

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Nr. tel. 24-61. — Godziny urzędowe Administracji codziennie od godz. 8—15 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe Redakcji dla stron od godziny 10-tej do 11-tej przedpołudniem w poniedziałki i soboty.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi 5 zł., półroczna 2.60 zł., kwartalna 1.40 zł., miesięcznie 50 gr. Cena numeru pojedynczego 10 gr.

Konto czekowe Nr. 151.169 (Biblioteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob. łać. we Lwowie.

Chrześcijańskie zasady w życiu gminnem.

W ostatnich kilku numerach podaliśmy ustępy z głęboko ujętego listu pasterskiego X. Prymasa kardynała Hlonda o chrześcijańskich zasadach życia państwowego. Niejeden z czytelników, szczególnie z poza Lwowa, ruszył zapewne ramionami i orzekł: „Wszystko to piękne, ale co mnie to obchodzi. Jestem skromnym obywatelem, w wielkiej polityce nie biorę udziału, niech się nad tem zastanawiają i zastosowują to ci, co państwem rządzą, lub politykują“.

Tego rodzaju stanowisko jest zupełnie błędne najpierw dlatego, że wszyscy obywatele powinni umieć dobrze oceniać swój stosunek do państwa i państwa do siebie, po drugie zaś, że zasady listu pasterskiego mają także ścisłe zastosowanie do stosunków gminnych, które przecież każdego obywatela blisko interesują i dotyczą. Wszystko, co powiedziane jest w liście pasterskim o obowiązkach państwa wobec obywatela, o obowiązku przestrzegania przez państwo przykazań w ustawach i wszelkich zarządzeniach, o obowiązku ułatwiania obywatelowi i rodzinie życia, i odwrotnie o obowiązkach obywatela wobec państwa, o przestrzeganiu praw, o popieraniu spraw państwowych ma w zmniejszeniu swoje zastosowanie w życiu gminnem obywateli. By to stwierdzić, wystarczy przypomnieć kilka zdań z drukowanych już w naszej gazecie ustępów.

„Państwo, powiada list pasterski, składa się z żywych i świadomych obywateli jako społeczność, która się swym członkom nie przeciwstawia, ale dla ich dobra istnieje... Choć powo-

duje pewne umniejszenie swobody osobistej i nakłada pewne obowiązki, daje jednak obywatelowi takie możliwości rozwoju i zapewnia takie korzyści, jakie poza państwem byłyby nie do osiągnięcia... Nie wolno rządzić — czytamy dalej — przeciw interesom państwa... Nie wolno sprawy państwa utożsamiać z własną korzyścią lub z korzyściami pewnej grupy obywateli... Piastować należy władzę dla pożytku obywateli...



Główny ołtarz w kościele w Hodowicy (koło Lwowa)
(Patrz artykuł na str. 4.)

Nie godzi się żadną miarą, by władza państwowa służyła pożytkowi jednego lub kilku ludzi, bo jest ustanowiona dla dobra wszystkich... Kłeską dla idei państwowej musi się skończyć sprowadzanie obywatela do biernego świadka życia państwowego, do płatnika nie mającego wglądu w to, co się z groszem publicznym dzieje... Państwo jest obowiązane dopuszczać do dobrodziejstw swej opieki, swego skarbu i instytucyj wszystkich obywateli, a nie powinno darzyć pewnych grup szczególnymi względami z krzywdą dla innych“.

Przytoczone zdania świadczą dobitnie, jak wielką wartość ma list pasterski także dla życia obywatelskiego w gminie. Gminy, choć są małymi organizmami, ułatwiają jednak swym mieszkańcom życie przez wspólne instytucje jak kościoły, szkoły, drogi, zakłady przemysłowe, czego obywatel sam jeden osiągnąćby nie mógł. Obywatele winni sobie to cenić i gminę w tych sprawach wesprzeć. Rządząc gminą winni patrzeć na pożytek wszystkich, wszystkim zdać sprawozdanie z użycia otrzymanych pieniędzy z podatków i innych danin.

„Miluj bliźniego jak siebie samego“, — „nie

kradnij“, — „nie zabijaj“ przez wyrządzanie krzywdy i wszystkie inne zasady moralności katolickiej, tak dosadnie zastosowane w liście pasterskim do życia państwowego, mają również pełną wartość w życiu gmin.

J. Targowski.

Państwo a Kościół.

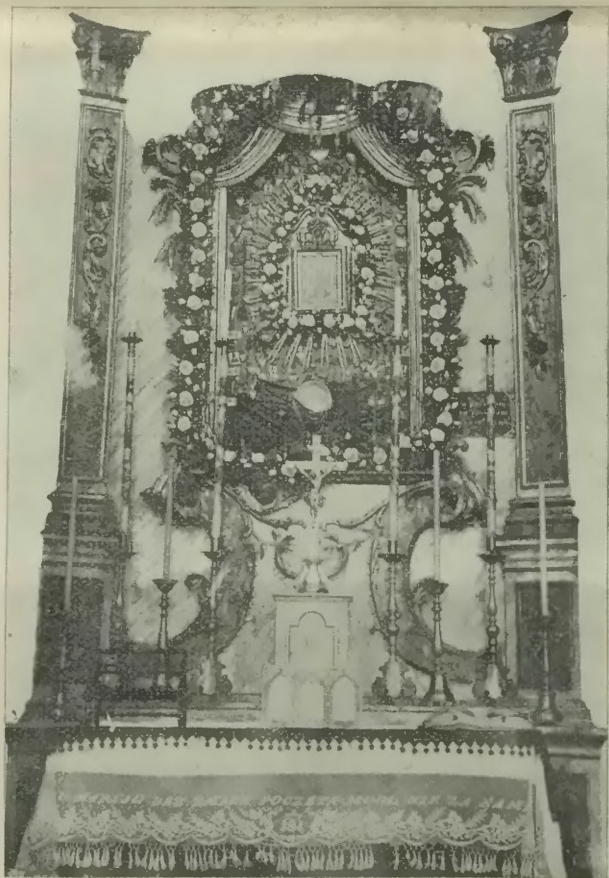
(Z listu pasterskiego X. Prymasa Hłonda).

W krajach chrześcijańskich spotyka się państwo z Kościołem katolickim, jako instytucją o szczególnem pochodzeniu i charakterze, o zdecydowanych formach organizacyjnych, o doskonałym prawodawstwie, o wielkiej karności a głębokich wpływach na duszę narodów.

Boski Zbawiciel nie poprzestał na objawieniu nowej religji, jako zbioru prawd dogmatycznych i moralnych zasad, ale powierzył je ściśle określönemu stróżowi i szerzycielowi, mianowicie Kościołowi swojemu. Nie zamknął więc Chrystus swoich nauk w duszach i sumieniach ludzkich, ale uczynił z nich wieczne i boskie posłannictwo swego Kościoła a to w tym celu, by je ustrzec od niszczenia przez dowolne wykładanie i by je w nienaruszalności treści uprzystępnąć całej ludzkości. Mimo że jest boskiego pochodzenia i że celem jego nie są dobra ziemskie, lecz kierowanie sumieniami i prowadzenie ludzkości do Boga, jest Kościół z woli swego twórcy społecznością widomą, złożoną z żywych ludzi, mającą swą konstytucję, swe zwierzchności, swój kodeks.

Na mocy ustanowienia boskiego Kościół nie podlega władzy państwowej i nie wywodzi z prawa państwowego ani swego bytu, ani swych uprawnień. Tego stanu prawnego, tak jasnego w świetle objawienia, nie zmieniły gwałty, dokonywane na Kościele w ciągu minionych stuleci i nie skreśla go ani subiektywizm, ani przecząca postawa laicyzmu, ani te kierunki polityczne, które swój niewłaściwy stosunek do Kościoła pokrywają frazesem nowoczesnej filozofji państwowej.

O tem, jak rozumieć należy niezawisłość Kościoła od państwa, pisze Leon XIII w przytaczanej już Encyklice o chrześcijańskim ustroju państwowym w tych słowach: „Bóg rozdzielił zawiadywanie ludzkością między dwie władze: kościelną i państwową. Jednej powierzył Bóg sprawy boskie, drugiej sprawy ludzkie. Każda z nich jest w swoim rodzaju najwyższą. Jedna i druga ma zakresłone



Ołtarz z cudownym obrazem Matki Boskiej Pocieszenia w kościele w Hodowicy.

granice, których się winna trzymać. Granice te są wskazane bezpośrednio celem i naturą każdej z nich. Tym sposobem powstają jakoby dwa koła, w których każda z tych władz może działać na mocy własnego prawa. Skoro jednak każdy człowiek podlega równocześnie jednej i drugiej władzy, może się zdarzyć, że ta sama sprawa wchodzi w zakres i kompetencję obydwu władz, choć pod różnymi względami. Stąd Bóg, od którego obie władze są ustanowione, musiał w Opatrzności swojej jednej i drugiej wytknąć kierunek działania, żeby się wszystko odbywało w porządku.

Istnieje zatem ścisłe rozgraniczenie zadań Kościoła od państwa: zadaniem państwa są doczesne sprawy obywateli, zadaniem zaś Kościoła troska o dobra duchowne i o wieczne cele ludzkości. Niesłusznie twierdzi się o Kościele, że jest „państwem w państwie“ — bo jakkolwiek katolicy, należąc równocześnie do Kościoła i do państwa, podlegają i kościelnej i państwowej władzy, to jednak w innych sprawach zależą od jednej, a w innych od drugiej zwierzchności i inne funkcje pełni w stosunku do nich państwo a inne Kościół... Na fatalnem nieporozumieniu polega zdanie jakoby państwo i Kościół z natury rzeczy skazane były na walkę z sobą.

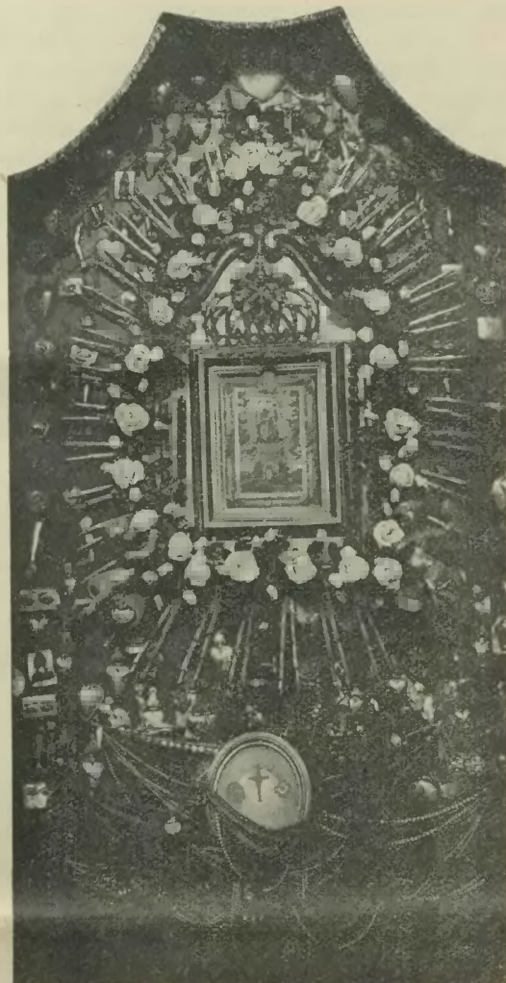
Podniesienie krzyża na kresach.

Dn. 16 maja odbyło się w Tokaeh uroczyste poświęcenie krzyża i ustawienie go przy granicy rosyjskiej — tam, gdzie stał ongiś stary kościół. Uroczystość ta była połączona z świętem narodowem 3 Maja, które przełożono na 16.V.

Na uroczystość przybył starosta zbarski p. Jerzy Muszyński, major 12 Baonu K.O.P. ze Skalata p. Janowski, rotmistrz Zimmerman ze szwadronem kawalerji K.O.P., sędzia Andrzejowski, dowódca 3 miejscowej kompanji K. O. P. p. kapitan Latawiec z kompanją, orkiestra wojskowa 12 Baonu K.O.P. ze Skalata, banderja ludowa w pięknych strojach ludowych za wspaniałym sztandarem, na którego jednej stronie widniał obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a na drugiej orzeł polski. Ludu było mnóstwo z parafji i z okolicy w liczbie około 4000 dusz. Brało udział również ziemiaństwo okoliczne.

Uroczystą mszę św. odprawił ks. J. Muzyka. Podczas mszy świętej śpiewała działwa szkolna. Kilka utworów religijnych odegrała orkiestra wojskowa.

Po mszy św. odbyło się uroczyste poświęcenie krzyża, obok którego na cmentarzu kościel-



Obraz Matki Boskiej Pocieszenia w kościele
w Hodowicy.

nym ustawiły się bractwa kościelne z chorągwiami i licznie zgromadzony lud. Po poświęceniu lud wziął krzyż na ramiona i wśród śpiewów pieśni religijnych niósł go na przemian na miejsce przeznaczenia. Wspaniale wyglądał cały pochód, który rozciągał się na przestrzeni przeszło 1 km. Pochód otwierała kawalerja, za nią jechała banderja, dalej szły oddziały wojskowe piechoty, orkiestra wojskowa, działwa szkolna, liczne tłumy ludu, procesja, krzyż, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

W tym wspaniałym pochodzie przyniesiono krzyż na miejsce nad granicą, gdzie stał starodawny kościół. Jest to niewielkie wzgórze, o kilkanaście kroków od granicy rosyjskiej. Miejsce to puste. Stoi na niem stale posterunek wojskowy polski.

Prześliczny obraz przedstawiał się oczom widzów. Wzgórze całe zaroilo się ludźmi. Na dole stały oddziały wojskowe, orkiestra i banderja. Za chwilę wzniesiono krzyż dębowy, który parafjanie zakupili własnym kosztem. Chwila ta niezapomniana wrażenie zrobiła na obecnych nadzwyczajne, a to tembardziej, gdy się porówna obraz, jaki przedstawiała równocześnie strona bolszewicka.

Niedaleko na wzgórzu siedział w pikiet-haubie z karabinem u boku sałdat bolszewicki na sprofanowanym krzyżu kamiennym i patrzył obojętnie na naszą stronę. Górne ramię z krzyża zerwali, aby mieć na czym siedzieć i obserwować granicę. Kontrast ten nawet w najbardziej obojętnym pod względem wiary musiał obudzić uśpione uczucie religijne. O kilkadziesiąt kroków od żołnierza bolszewickiego na górze stały nie-liczne grupki ludności bolszewickiej i patrzyły się na naszą stronę.

Widziało się tu nagle dwa światy. Świat swobody religijnej i państwowej i świat niewoli ducha, wiary i swobód obywatelskich.

Gdyby tak byli oni bliżej, niejedno mógłby człowiek wyczytać z ich twarzy. Straszna tragedia narodu. Dużo ich już to nie ma, powyrzucano i poprzedzono w głąb Rosji — reszta żyje w biedzie i nędzy najokropniejszej. Nie ma krzyża, nie ma nabożeństwa, nie ma żadnej pociechy religijnej nawet przy śmierci.

Krzyż ten, na miejscu, gdzie był ongiś kościół będzie dodawał tym ludziom otuchy i męstwa. A znają z tamtej strony ludzie to miejsce. Niegdyś ojcowie i przodkowie ich niektórzy modlili się przed cudownym obrazem Pana Jezusa Ukrzyżowanego na tem miejscu. Wiedzą oni również, że obraz ten zachował się i znajduje się w kościele obecnym, zwany przez nich „czarnym Panem Jezusem“ — zdała jesteśmy od miast wielkich. Można było tę chwilę sfilmować lub sfotografować. Robiono tu zdjęcie, ale na małym aparacie. Dla akcji katolickiej, a zwłaszcza dla podniesienia wiary uważam chwilę tę za bardzo pożyteczną, co wszyscy obecni jednogłośnie uznali.

Korzystając z chwili rzadkiej i niespodzianej, przemówiłem, podnosząc znaczenie miejsca, na którym się krzyż stawia, znaczenie krzyża jako godła zbawienia naszego, historję krzyża w narodzie naszym, wreszcie zachęciłem do więk-

szego wyznawania Ukrzyżowanego i do gorących modłów na intencję braci naszych za kordonem. O znaczeniu Konstytucji 3 Maja mówił tutejszy słuchacz praw p. Rubin, następnie jeszcze przemawiał jeden gospodarz z Koszlak, wzywając do pracy zgodnej pod sztandarem Ukrzyżowanego dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Myśl religijna, która przewodniczyła całej uroczystości, a zwłaszcza tu na miejscu pod krzyżem, górowała nad całą uroczystością. Jest to także dowód, jak u nas się udają a nawet nabierają na powadze, podobają się ludowi uroczystości narodowe o głębokiem tle religijnem. Zdaje mi się, że uczestnicy uroczystości z 16.V. w Tokach odnieśli to wrażenie. Następnie pochód wrócił do wsi.

Procesja wróciła do kościoła.

Na placu gminnym odbyła się defilada wobec przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Wieczorem odbyło się przedstawienie w domu ludowym.

Muszę tu podnieść zgodne współdziałanie władz wojskowych, które się dużo przyczyniły do podniesienia uroczystości, a zwłaszcza dowódcy 3 kompanji w Tokach, kapitana Latawca.

X. Jacek Muzyka.

Przed koronacją cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w kościele parafjalnym w Hodowicy koło Lwowa.

Bóg tak obficie otworzył na ziemi naszej święte źródła miłosierdzia i łask nadprzyrodzonych, jak w żadnym innym narodzie. Sto i kilkanaście cudami słynących obrazów Marji, to jakby tyle gwiazd, rozsianych na mistycznym płaszczu, którym Matka Zbawiciela ojczyznę naszą od niebezpieczeństw i złych przygód zasłania. Miejsca te, oświecone ponad inne jaśniejszemi



Część malowidła na sklepieniu
kościół w Hodowicy.

łask promieniami, to jakby sale tronowe, rozstawione w różnych stronach ojczyzny, w których Bóg najmiłościwiej posłuchanie daje i na prośbę Marji szczerzej swoje łaski rozdziela.

Jednem z takich miejsc jest Hodowica, wioska odległa 12 km. od Lwowa, z przepięknym kościółkiem z 18 wieku i cudownym obrazem Matki Bożej Pocieszenia.

W roku bieżącym mija 80 lat od chwili, w której obraz wspomniany zasłynął łaskami i cudami w domu włościanina Jędrzeja Rączkowskiego. I wnet Marja „we czci stanęła na wszelkiej ziemi i między wszelkim ludem“, gdyż jak pisze ówczesny proboszcz X. Piotr Celestyn Palkowski, „od Zielonych Świąt (r. 1852) tak się liczba pielgrzymujących ze Lwowa i okolicznych miejscowości wzmogła, że po kilkuset na dzień pielgrzymujących naliczyć można, którzy się spowiadają, krzyżem leżą, na klęczkach ołtarz wielki obchodzą, albo o kilkaset kroków klęcząc do obrazu się suną, Mszy św. żądają“.

Ten wzmagający się napływ ludu i doznane łaski spowodowały ówczesnego proboszcza do przedstawienia całej sprawy Konsystorzowi arcybiskupiemu, który na miejsce przysłał komisję, złożoną z kanonika Kapituły lwowskiej X. Adama Jasińskiego i proboszcza parafji św. Anny X. Józefa Piorkowskiego. Po przesłuchaniu zaprzysiężonych świadków, na skutek sprawozdania delegatów ówczesny arcybiskup lwowski X. Łukasz Baraniecki wydał dekret, nakazujący proboszczowi przeniesienie obrazu do kościoła — w sposób zupełnie prywatny nieprocesjonalny, co nastąpiło 1 lipca 1852.

Od tej chwili liczba pielgrzymujących coraz bardziej jeszcze wzrastała. Sława potęgi i miłosierdzia Marji, cudów i łask doznanych rozeszła się daleko i szeroko, gdyż, jak czytamy w kronice pisanej przez X. Palkowskiego, przybywali ludzie aż z nad Zbrucza, ze Stanisławowa, Tarnopola, Brzeżan i Złoczowa. Przybywali także, którym lekarze po bezskutecznych wysiłkach ówczesnej medycyny, mówili: „Idźcie, bo my wam nic nie poradzimy, niech wam Pan Bóg pomaga“. Przybywali, wlokąc za sobą niemoc swoją, wracali zaś uzdrowieni, pocieszeni.

Kronika podaje ponad setkę niezwykłych uzdrowień i łask doznanych. Wymowniejsze od kroniki są niezliczone wota, zdobiące obraz Matki Bożej Pocieszenia. Wrażenie niezwykle czyni tabliczka na ołtarzu z napisem: „Tu prosiłam i tu zostałam wysłuchaną“.

Zczasem część Matki Bożej Pocieszenia w Hodowicy poczęła słabnąć, jakkolwiek rok rocznie liczne pielgrzymki ze Lwowa i okolicy tłumnie ściągają.

By ożywić wiarę i miłość Boga, by podnieść kult Matki Boga i społeczeństwu straskanemu w dzisiejszych smutnych czasach wlać w serce pociechę i otuchę, Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup lwowski dr. Bolesław Twardowski postanowił obraz Matki Bożej Pocieszenia ukoronować, ofiarując korony i sukienkę. Dzień

koronacji wyznaczono na 2 lipca br. t. j. w święto Nawiedzenia Najśw. Marji Panny.

Przygotowaniem do uroczystości koronacyjnych mają być misje, które się rozpoczną 25 czerwca pod kierownictwem Przew. OO. Redemptorystów.

Oto nadchodzi „czas przyjemny, czas zbawienia“. Już dziś słyszymy wdzięczny głos:

„Jak Marja wzywa nas,
Pójdźcie do mnie dzieci moje,
Przyszedł czas, ach przyszedł czas“.

O zniżkach kolejowych.

W czasie lata wznaga się zwykle ruch wycieczkowy i odpustowy. Koleje państwowe, chcąc ułatwić wyjazdy większej ilości osób, udzielają odpowiednich zniżek. Podajemy tu wyjątek z regulaminu przewozu osób, dotyczący wycieczek i wyjazdów odpustowych. Przepisy są następujące:

1. Grupy podróżnych przy przejazdach w wagonach klasy I, II i III do miejsc odpustowych oraz w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych, turystycznych i sportowych mogą korzystać z 25% zniżki od opłat według taryfy normalnej.

2. Ulgi te stosuje się przy przejeździe w jedną i drugą stronę, o ile odległość przejazdu w jedną stronę wynosi co najmniej 50 kilometrów i daną grupę składa się co najmniej z 25 osób, względnie za opłatą ulgową co najmniej za 25 osób.

3. Przejazd ulgowy w zasadzie odbywać się może tylko pociągami osobowymi lub mieszanymi względnie pociągami umyślnymi.

Dyrekcje Kolejowe mogą jednak, o ile na to pozwolą warunki ruchowo-techniczne, dopuścić przejazd ulgowy również pociągami pospiesznymi za opłatą według taryfy normalnej z zastosowaniem 25% zniżki.

4. Osoby, korzystające z ulgi, nie mogą wymagać dla swego przejazdu oddzielnych wagonów lub przedziałów.

5. W celu uzyskania ulgi komitet, zarządzający przejazd do miejsc odpustowych, lub towarzystwo (związek, stowarzyszenie i t. p.), zarządzające wycieczkę, powinno zwrócić się przynajmniej na 7 dni przedtem pisemnie do Dyrekcji Kolejowej, w której obrębie leży stacja rozpoczęcia podróży. Zgłoszenie to powinno zawierać: Cel podróży, datę zamierzonego przejazdu, drogę przejazdu, ilość uczestników podróży, klasę wagonu, rodzaj pociągu oraz imię i nazwisko kierownika wycieczki.

W razie przyznania ulgi Dyrekcja Kolejowa powiadamia petenta na druku, stanowiącym równocześnie zaświadczenie na prawo otrzymania biletów ulgowych.

Zaświadczenie to wydaje się na żądanie również i na przejazd powrotny.

Z otrzymaniem zaświadczenia należy przy-

najmniej na 24 godziny przed wyjazdem zgłosić się na stacji wyjazdu w celu ustalenia dnia i pociągu wyjazdu. Zgłoszenie to wszakże może być uwzględnione nawet na godzinę przed odejściem pociągu wyznaczonego do wyjazdu, o ile przytem nie zajdzie potrzeba dostawienia oddzielnych wagonów lub zwiększenia siły pociągowej.

6. Dyrekcje kolejowe mogą również zezwolić, aby przy przejazdach do miejsc odpustowych odnośny komitet zgłosił się bezpośrednio do stacji wyjazdu, która wówczas na podstawie takiego zgłoszenia wydaje zaświadczenie, przewidziane w punkcie 5.

Wynika z tych przepisów, że aby uzyskać zniżkę, musi wycieczka lub pielgrzymka liczyć najmniej 25 osób. Gdyby liczyła mniej, naprzykład 20 osób, Dyrekcja kolejowa udzieli zniżki, ale musi się zapłacić za 25 osób. Wynika też dalej, że Dyrekcje nie dają zniżek do miejscowości oddalonych mniej niż 50 kilometrów od stacji wyjazdu.

Udział Polski w Kongresie Eucharystycznym w Dublinie.

Z uwagi na ogromne znaczenie udziału Polski w międzynarodowym Zjeździe katolików świata całego w Dublinie, stolicy Irlandji, zorganizowano mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa Polska, oficjalną narodową pielgrzymkę pod protektoratem JE. Ks. Kardynała Prymasa na Kongres do Dublinu.

Dyrektorem pielgrzymki jest z nominacji JEm. Ks. Prymasa ks. dr. Stanisław Janicki, referent przybocznej Kancelarii Prymasowskiej. Techniczne kierownictwo spoczywa w rękach Pol. Biura Podr. „Frankopol“ w Warszawie.

Pielgrzymka wyruszyła w piątek, dnia 17 czerwca, o godz. 14.43 z Poznania drogą na Berlin—Paryż do portu francuskiego Le Havre, gdzie wsiadła na statek włoski „Saturnia“. Tu przyłączyło się do pielgrzymki grono rodaków wychodźców z Francji pod przewodnictwem ks. Rektora Łagody z Paryża.

W drodze do Dublinu statek zatrzymał się w Southampton, by dać możność pielgrzymom krótkiego zwiedzenia Londynu. W Dublinie okręt służył jako hotel pływający.

Uroczystości sekcji polskiej na Kongresie odbyły się w piątek 24 czerwca. Rozpoczęły się one nabożeństwem w kościele św. Michała w Dun Laoghaire. Mszę św. odprawił JEm. Ks. Kard. Prymas, kazanie wygłosił JE. Ks. Biskup Okoniewski. Po nabożeństwie odbyły się obrady sekcji polskiej w University College w Dublinie. Referaty wygłosili: 1. Ks. prałat Łagoda, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, n. t. „Eucharystja jako czynnik odrodzenia moralnego narodu“ i 2. p. Oskar Halecki, profesor

Uniw. Warsz., n. t. „Tradycje Eucharystyczne Irlandji i Polski“.

Punktem kulminacyjnym uroczystości kongresowych była wspaniała procesja Eucharystyczna w dniu zamknięcia Kongresu. Grupa polska utworzyła w tej procesji oddzielną jednostkę, zaznaczoną pięknym transparentem i sztandarem o barwach narodowych.

Dnia 26 czerwca o północy statek „Saturnia“ wraz z pielgrzymką polską wyruszył do Cherbourga, skąd pielgrzymi nasi udali się koleją do Lisieux, gdzie specjalnie utworzony komitet polsko-francuski z Ks. Biskupem z Bayeux na czele powitał pielgrzymów, poczem JEm. Ks. Kardynał Prymas odprawił polskie nabożeństwo w kościele św. Teresy.

W pielgrzymce brali udział z przedstawicieli Najdostojniejszego Episkopatu Polski: J. Em. Ks. Kard. Prymas Hlond, jako protektor pielgrzymki, oraz Ich Eksc. Księża Biskupi H. Przeździecki i St. Okoniewski.

Ogółem w pielgrzymce brało udział 130 osób. Uczestnicy reprezentowali wszystkie części Polski. Była to zatem prawdziwa delegacja narodowa, choć liczebnie niewielka ze względu na sytuację gospodarczą, jednak w doborze przedstawicieli stanowiąca godną reprezentację katolickiej Polski na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Dublinie.

Ze świata katolickiego.

Dzień Akcji Katolickiej. Pabjanice, 50.000 miasto fabryczne, zmanifestowało w dniu 12 bm. swoje uczucia katolickie i narodowe. Dzień ten poświęcony był propagandzie Akcji Katolickiej i zgromadził na uroczystościach tysiączne rzesze. Po uroczystem nabożeństwie ks. oficjał dr. J. Bączek dokonał poświęcenia pierwszego sztandaru Akcji Katolickiej w Pabjanicach, poczem odbył się pochód, w którym wzięły udział organizacje społeczne, cechy rzemieślnicze, organizacje byłych wojskowych, stowarzyszenia i korporacje kościelne, oraz młodzież. Podniosły dzień odrodzeniowego ruchu Akcji Katolickiej w Pabjanicach zakończono uroczystą akademją.

Dzień Krucjaty Eucharystycznej. Dorocznym zwyczajem w niedzielę, dnia 12 bm., odbył się w Łodzi pod protektoratem Ordynariusza diecezji, JE. Ks. Biskupa dr. W. Tymienieckiego, Dzień Krucjaty Eucharystycznej, w którym wzięło udział ok. 4000 uczestników i uczestniczek. Na program dnia złożyły się: uroczysta Msza św., Komunja św. generalna, akademja, urządzona staraniem SS. Urszulanek, oraz pochód z katedry przez miasto do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

Kongres Tercjarski. Z okazji siedemsetlecia śmierci św. Antoniego Padewskiego w kościele OO. Franciszkanów w Brzeczynie pod Łodzią

(Ciąg dalszy na stronie 11-tej.)

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na VI Niedzielę po Zielonych Świątkach.

Mar. 8, 1—9.

W one dni znowu wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli: wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: Żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli: A jeśli ich opuszczę głodnych do domów ich, ustaną na drodze: bo niektórzy z nich zdaleka przyszedli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: Siedmioro.

I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli: i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek; i te błogosławił i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się; i zebrali co zbyło z ułomków, siedm koszów. A było tych, eo jedli, około czterech tysięcy: i rozpuścił ich.

Nauka niedzielna.

Dzisiejsza Ewangelja opowiada, że rzesza ludzi, która szła za Chrystusem, trwała przy Nim już trzy dni, a nie miała co jeść. Oto gorliwość godna podziwu i naśladowania! Oto wytyk dla tych, co stronią od spraw duchowych, a dbają tylko o ciało. Ileż to razy bowiem ludzie wymawiają się od służby Bożej, od uczęszczania na Mszę św., od nawiedzania Najśw. Sakramentu, od postów i innych ćwiczeń pobożnych lada błahą przyczyną!

Jak dużo ludzie robią dla zdrowia ciała, a jak mało dla zdrowia duszy!

Dla ciała wstają rano, dla ciała kładą się do snu, dla ciała pracują, dla ciała walczą, dla ciała smucą się, gdy są głodni lub niezdrowi, z powodu ciała weselą się, gdy mu nic nie dolega, o ciele myślą, troskają się, jednym słowem: dla ciała żyją.

A gdzie dusza? Gdzie praca i poświęcenie się dla niej? Gdzie ranne wstanie na to, by móc o duszy pomyśleć, by dusza miała więcej czasu na rozmowę z Bogiem? Gdzie smutek i troska o duszę, gdy ją grzech splami?

J. K. GREGOROWICZ.

Dziecinne lata.

W miejsce odpowiedzi, na wspomnienie matki; łzy mi się w oczach zakręciły i załkałem głośno, tak, że słowa nie mogłem przemówić.

Wtenczas nauczyciel przytulił mnie do swej pocziwej piersi, zaczął głaskać po twarzy i mówił:

— No cicho, cicho, ty mały szubieniczniku! od dziś dnia wszystko się z tobą odmieni, bo jedni państwo z pod Warszawy, dowiedziawszy się o twojem sieroctwie, chcą cię wziąć z sobą. Tylko, moje dziecko, trzeba się umyć, inaczej przebrać, wyczesać, bo wyglądasz jak dziki ezłowiek.

Miał słuszność nauczyciel. Od śmierci matki, a było wtedy temu coś ze cztery tygodnie, ja jeszcze nie myłem się, nie przebierałem, bo nie miałem w eo, tylko się lepiej obdarłem.

Na słowa więc nauczyciela ogromnie się zawstydyłem i spuszcżając oczy, odrzekłem:

— Umyć, to się umyję w strudze przy mo-

3) ście; ale ubrania, proszę pana, to nie mam żadnego, bo to wszystko eo na mnie...

— Hm! to źle, mruknął nauczyciel, ale się nato poradzi, a teraz chodź za mną.

I idąc naprzód, a ja za nim ścieżką poza miastem, bo na uboczu miał swoje ze szkołą domostwo, mówił ciągle:

— Ci państwo chcą cię wziąć z sobą do Warszawy do terminu, więc zostaniesz rzemieślnikiem...

— Jako — przerwałem z radością, zapominając o śnie moim, głodzie i biedzie — to ja, proszę pana, będę takim jak pan Sebastjan i Kaczycki? a byli to szewc i kowal wielce w mieście poważani.

— A tak, takim, odrzekł nauczyciel, tylko...

— I proszę pana, przerwałem znowu, będę tak wszystkich tabaką na rynku częstował nawet pana burmistrza, jak pan Sebastjan?

— Tak, tak, oglądając się z uśmiechem, odrzekł nauczyciel, czem ośmielony mówiłem dalej:

I proszę pana tak samo będę fajkę palił przed kuźnią jak pan Kaczycki, kiedy miechy

A przecież dusza ważniejszą od ciała, więc więcej troski wymaga! Ciało dziś jest, a jutro w grobie gnić będzie, lecz dusza nieśmiertelna, choćby z ciała na ziemi śladu nie było, żyć będzie na wieki. Czy wobec tego nie warto zamiast dla ciała, poświęcać się przede wszystkim dla duszy? O tak, dusza jest stanowczo większej troski godna od tej, którą zwykli jej ludzie poświęcać. Choćbyśmy w trosce o duszę nawet zapomnieli o ciele, nie byłoby to czemś nadzwyczajnem, gdyż ciało i tak zapomniane będzie, a tymczasem życie duszy jest wiekuiste. Nie dziwmy się przeto mnogiej rzeszy, o której nam wspomina Ewangelja, że już od trzech dni trwała przy P. Jezusie, a nie miała co jeść, gdyż o jedzeniu wcale nie pomyślała i z tego powodu wcale się nie uskarżała. Dziwmy się raczej sami sobie, że tak mało my o duszę się troszczymy.

Jeśli się troszczyć będziemy więcej o duszę, to Chrystus zatroszczy się o nasze potrzeby doczesne, udzieli nam błogosławieństwa swego, nie zostawi nas bez opieki. Amen.

■ Czytanie Pisma św. ■

**Z Ewangelji św. Mateusza (rozdział 2, 22—40):
Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni.**

A po upływie czasu oczyszczenia (*Marji*), według prawa Mojżeszowego zanieśli Dziecię

Jezus do Jerozolimy, aby Je stawić przed Panem, — jako przepisano w zakonie Pańskim, iż: „Każdy pierworodny płód męski ma być Panu poświęcony“, — i aby złożyć ofiarę z „pary synogarlic, albo z dwojga gołąbków“, jak to nakazywał zakon Pański.

A oto żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon, mąż sprawiedliwy i pobożny, który oczekiwał pocieszenia Izraela, a Duch Święty był z nim. I od Ducha Świętego otrzymał objawienie, że nie umrze, póki nie ujrzy Chrystusa Pańskiego. A wiedziony Duchem, przybył do świątyni. A gdy wnosili Dziecię Jezus Rodzice Jego, aby spełnić za Nie przepis prawa, wtedy on wziął Je w objęcia swe, i wielbił Boga, i rzekł: Teraz wypuszczasz sługę twego, Panie, jako mówiło słowo twe, w pokoju: albowiem wzrok mój ujrzał twe Zbawienie, któreś zgotował wobec wszystkich ludów: Światło wśród pogan na ich oświecenie, i chwałę ludu twego, Izraela.

A ojciec Jego i Matka dziwili się temu, co o Niem mówiono. Im także błogosławił Symeon; do Marji zaś, Matki Jego, rzekł: Oto przeznaczon jest Ten na upadek, i na powstanie wielu w Izraelu, i znak, któremu sprzeciwiać się będą; twoją zaś własną duszę miecz przesyje, by wyszły najaw wielu serc zamysły.

będą sapały — fau — fau — a czeladnicy i chłopaki młotami — traf — paf — paf — traf — paf — paf?! I przy tych słowach wydałem usta jak miech kowalski i ruszałem rękoma, jak gdybym walił młotem w kowadło.

— Ty! mały szubieniczniku, zwracając się nagle ku mnie, zawołał nauczyciel, — to ci się nie robota, ale próżniactwo naprzód podoba?

I uchwycił mnie lekko palcami za włosy, a ja już z nałogu śmignąłem w bok — odbiegłem szparko kilka kroków, wstrzymałem się i uśmiechając się złośliwie, chciałem mu dawnym zwyczajem język pokazać.

Ale w tej chwili zmiarkowałem się jakoś, frasobliwie podrapałem się w głowę i język prawie na wylocie przytrzymałem między zębami. Nauczyciel jednak poznał z mojej miny, co się we mnie działo, bo zwracając się ku mnie, rzekł trzęsąc głową.

— Tak, tak, wyśmiewaj się ze starego, a teraz mi język pokaż, to już zupełnym będziesz szubienicznikiem. Przecież to dla mnie nie nowina.

Mnie w tej chwili tak się żal zrobiło poczi-

wego nauczyciela, tyle było dobroci w tonie jego mowy, że z żalu o mało się nie rozplakałem. Rozrzuwając więc dobiegłem do starca i wzięwszy go za rękę, w milczeniu zacząłem ją serdecznie całować.

— Oj ty niepoprawiony chłopcze! kładąc drugą na mojej głowie mówił nauczyciel, i ty mi za moją pamięć nad tobą, chciałeś język jak łopatę wywiesić? Powiedz prawdę, chciałeś to zrobić?

— Chciałem, proszę pana — zaledwie wybąkałem ze wstydu, spuszczać oczy.

Oj ty! ty! nicponiu, ale kocham cię za to, żeś prawdę powiedział, tak zawsze postępuj, a wyjdiesz kiedyś, jak cię psie figle opuszczają, na porządnego człowieka. Bo ludzie, widząc zawsze u ciebie prawdę na ustach, uszanują cię i ukochają, a kogo ludzie szanują, tego i Bóg kocha i nigdy go nie opuszcza. Z opieką zaś Boską, moje dziecko, nigdy ci źle nie będzie na świecie, i choć nie będziesz bogaty, ale za to szczęśliwy, a to więcej znaczy niż marny pieniądz. Teraz chodźmy, bo i tak czasu dużo zbałamuciliśmy. A pamiętaj, mówił dalej, idąc ścieżką a ja za

Była też Anna prorokini, córka Fanuela, z pokolenia Asera, która doszła lat bardzo sędziwych. Z mężem swym żyła przez lat siedm od swego panieństwa, a jako wdowa doczekała się ośmdziesiątego czwartego roku; — i nie opuszczała świątyni, służąc Bogu dniem i nocą w postach i modłach. Ona to, nadszedłszy tej samej godziny, wielbiła Boga i rozpowiadała o Nim tym wszystkim, którzy oczekiwali wybawienia Izraela.

A gdy dopełnili wszystkiego wedle Pańskiego zakonu, powrócili do Galilei, do swego miasteczka Nazaretu. Dziecię zaś rosło i nabierało sił, pełne mądrości, a łaska Boża była w Niem.

Św. Władysław — król węgierski.

(27 czerwca).

Syn króla węgierskiego Beli i księżniczki polskiej córki Mieczysława II. Urodził się na Węgrzech w r. 1031, lecz lata swe dzieciinne spędził w Polsce, dokąd ojciec jego musiał się schronić przed prześladowaniem ze strony swego brata.

Podczas pobytu w Polsce Władysław wraz z swym bratem Gejzą otrzymali jaknajlepsze wychowanie, zwłaszcza Władysław odznaczał się

charakterem łagodnym i wielką pobożnością. Matka Polka wpoila w nich zasady chrześcijańskie, a młodzi książęta chowali się pod okiem duchowieństwa.

Z bólem serca młody Władysław patrzył na zatargi rodzinne, nie przywiązywał bowiem żadnego znaczenia do dóbr ziemskich, a zapatrzone był tylko w niebo i pragnął królestwa Bożego na ziemi. Wolałby on stokroć żyć w ciszy i spokoju w jakimś ustroniu niż na książęcym dworze. To też po śmierci stryja, a potem ojca odstąpił on tron królewski swemu bratu Gejzie. Dopiero po śmierci brata, wybrany jednomyślnie królem, po długim wahanu się tron przyjął.

Święty król, pomimo licznych spraw państwowych, którymi kierował mądrze, oddawał się liczным uczynom miłosierdnym, zachowywał przytem czystość obyczajów, był niezmiernie wstrzeźliwy w jadłach i napoju. Sypiał na twarde, żołnierskie posłaniu, a jego sposób życia przypominał raczej regulamin klasztoru niż majestat monarszy. Każdy z jego poddanych mógł udać się zawsze do króla w potrzebie; pełno było około pałacu różnych biedaków, których św. Władysław troskliwie wspomagał. Wszystkie kościoły zniszczone lub opuszczone w czasie walk domowych kazał odnowić i hojnie je upo-

nim, pamiętaj być posłusznym, kochać swoich opiekunów, zapomnieć raz na zawsze o psich figlach, pamiętaj modlić się, kochać i bać się Boga, słuchać starszych, pracować, uczyć się, być wdzięcznym dla swoich dobrodziejów, a zostaniesz człowiekiem szczęśliwym i kochanym przez wszystkich.

Przy tych słowach, zwracając się nagle do mnie, zapytał moenym głosem:

— Jakże, szubieniczniku, będziesz takim?

Z przyzwyczajenia sądząc, że mnie chce złapać za czuprynę, bo zwykle przy takiej nazwie podobne zniewagi od ludzi mnie spotykały, chociaż nauczyciel w myśli tego nie miał, bo nawet ręki nie podniósł w górę, tylko ją oparł na lasce, ja jednak, nagle usuwając głowę, cofnąłem się w tył parę kroków. Ale wnet zmiarkowałem się, zaczerwieniłem jak burak, a nauczyciel trzęsąc głową, odezwał się:

— Widzisz, widzisz, szubieniczniku, jak się to mnie boisz? Jak to czujesz, że postępowaniem swem nie zasługujesz na miłość ludzką? Oj źle, Mateuszu, źle, trzeba się koniecznie z tego poprawić; kto złym jest dla ludzi, ten dobrego od

nich nie może się spodziewać, tak jak ty, co ci się zawsze zdaje, że się garną do twojej skóry. No, no! nie smuć się, mówił dalej, widząc, że stoję strasznie zawstydzony, wdycham ciężko i trę kułakami oczy, ja wiem, że się poprawisz, bo ty nie jesteś tak złym, jak się ludziom zdaje, i widzę, że matczyśko twoje miało słuszość.

Te słowa, przypominające mi matkę, jej jedynę z ludzi do mnie przywiązanie, tak mnie rozrzewniły, że się w głos rozplakałem. Wówczas nauczyciel znowu mnie przytulił do piersi i gładząc mówił:

— No, no, nie płacz, tam matka twoja w górze prosi Boga o opiekę nad tobą.

— Prawda, proszę pana, odrzekłem łkając, bo mi się nawet śniło, że pana obrała za opiekuna.

— Śniło ci się?

— A tak, proszę pana. I opowiedziałem cały sen a nawet powód mego zmartwienia, jak wpatrywaniem się w ukrzyżowanego Chrystusa Pana i jak potem uspokoiłem się i usnąłem.

Nauczyciel pilnie słuchał mego opowiadania, wypytywał się to o to, to o owo, a zawsze

sażył. Dbał wielce o szerzenie wiary świętej, zwłaszcza w zakątkach kraju, gdzie jeszcze barbarzyńskie zachowywano zwyczaje.

Krajem rządził mądrze, wydał księgi praw państwowych, oparte na przykazaniach Bożych i Ewangelji.

Sława jego mądrości i świętości rozszerzyła się nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Dlatego gdy przygotowywano wyprawę krzyżową dla odczyszczenia Ziemi św. z rąk muzułmańskich, królowi Władysławowi chciano oddać dowództwo. Niestety, w lipcu r. 1095 zmarł święty król, mając lat życia 56, a panowania 18.

Kościół św. obchodzi jego pamięć d. 27 czerwca, w którym to dniu roku następnym nastąpiło przeniesienie zwłok tego świętego ze stolicy do Waradynu, gdzie św. Władysław chciał być pochowanym w kościele Najśw. Panny.

Palenie zwłok sprzeciwia się religji, tradycji i prawu.

W senacie belgijskim rozprawiano nad tem, czy zezwolić na budowę krematorjów, w którychby spalano po śmierci ciała. Zabrał w tej sprawie głos dominikanin O. Rutten.

W mowie swej podkreślił, że sprawa budowy krematorium nie znalazła wcale odgłosu w szerszych sferach społeczeństwa belgijskiego.

go. Ludność nie myśli bynajmniej o tem, aby budowano dla niej krematorja. Powoływanie się na statystykę, że na całym świecie istnieje już 340 krematorjów, nie może być miarodajnem, albowiem wiadomo z drugiej strony, że grzebanie zmarłych należy do najstarszych tradycji chrześcijańskich, od których naród belgijski nie ma wcale szczególniejszych powodów odstępować. Jeśli wysuwa się argument higieny, to logicznie biorąc, ci, co do tego są powołani, dawno już wystąpiliby z postulatem obowiązkowego palenia zwłok na całym świecie. Takiego postulatu nie zgłoszono, albowiem niema powodu, by grzebanie zmarłych miało być połączone z niebezpieczeństwem dla zdrowia ludzkiego. Nie jest również słusznym zarzut, że cmentarze nie mogą być powiększane do nieskończoności. Nawet w wielkich miastach, gdzie sprawa ta mogłaby być aktualna, jest ona, jak wiadomo, bez wielkich trudności z powodzeniem rozwiązana. Patrząc wreszcie na to zagadnienie z punktu widzenia prawnego, spalenie zwłok, które zacierają wszelki ślad przyczyny śmierci, również nie może być dopuszczalnem, uniemożliwia bowiem ewentualne późniejsze zbadanie, czy przyczyną śmierci nie było działanie zbrodnicze. Najważniejszą wszakże przyczyną, dla której przeciwstawiać się należy paleniu zwłok, jest zakaz Kościoła, bezwzględnie obowiązujący wszystkich wierzących katolików. Państwo, które zezwala na palenie zwłok staje tem samem bezpośrednio w kolizji z prawem kościelnem.

z dobrocią, czem mnie tak ośmielił, że wygadałem mu wszystkie moje myśli, a nawet jak uciekałem do mego kąciaka, żeby podumać, popłakać i popatrzeć na krzyżyk przez umierającą matkę na szyję mi włożony. Pierwsza to była w życiu mojem rozmowa z obcym, w której szczerze i otwarcie wygadałem wszystko, a pierwsza od śmierci matki, gdzie doznałem prawdziwego współczucia, w której każde moje słowo cierpliwie było wysłuchane i przyjęte z miłością i pobłażaniem.

Kiedy skończyłem opowiadanie, nauczyciel pomyślał troszkę i rzekł:

— Mój szubieniu... ale się poprawił na Mateuszka, a my tylko spojrzeliśmy po sobie i mówiliśmy dalej, — mój Mateusku! kto z Bogiem to i Bóg z nim, a jak ludzie mówią prosi: Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Zawsze módl się, praeuj i ufaj Opatrzności Boskiej, a nigdy ci źle nie będzie na świecie.

Widzisz, żeś często spoglądał na krzyżyk od matki z ukrzyżowanym Chrystusem Panem, że przez to myśl twoja, mimo nawet wiedzy, biegła do stóp i podnóżka Pana nieba i ziemi,

Bóg spojrział na sierotę, natchnął mnie pamięcią o tobie, a serce pocziwej pani litością, że się postanowiła zająć przyszlým twoim losem.

Pamiętaj więc zawsze myśleć i pamiętać o Bogu, a Bóg będzie myślał i pamiętał o tobie. A teraz chodź, chłopcze, bo i tak ta pani długo czeka na nas.

— To ja z panią pojedę? — zapytałem cię, kawie, truchtem postępując za nauczycielem.

— Z panią i do tego młodą i przystojną, ale, do djaska! — zatrzymując się, przerwał sam sobie nauczyciel, poglądając na mnie z zafasowaną miną, — jak ja ciebie takiego cygana obłąchmanionego przedstawię takiej pani? A to ty wyglądasz jak strach na wróble, gdzie tam! bo nie tylko wróbel, ale nawet wilkby od ciebie uciekał. O! Boże mój! Boże! eo tu zrobić? A to ona zleknie się ciebie i gotowa nie wziąć z sobą.

(C. d. n.).

**Prosimy bardzo o jednanie
nowych prenumeratorów.**

odbył się trzydniowy Kongres III Zakonu św. Franciszka z Asyżu. W Kongresie wzięli udział JE. Ks. Biskup Sufragan Dr. Kazimierz Tomczak, liczne duchowieństwo, oraz wielkie rzesze katolików, przybyłych w pielgrzymkach z m. Łodzi i okolic.

Kapituła Generalna SS. Zmartwychwstanek. Na ostatnim zebraniu Kapituły Generalnej Zgromadzenia SS. Zmartwychwstanek w Rzymie na przełożoną generalną Zgromadzenia wybraną została na najbliższe 6-cio lecie ponownie Matka Małgorzata Dąbrowska. Po wyborze przedstawicielki SS. Zmartwychwstanek wraz z Matką Przełożoną Generalną przyjęte były na audjencji u Ojca św. W przemówieniu swym Papież, nawiązując do Zmartwychwstania Pańskiego, pod którego godłem powstało Zgromadzenie, zwracał szczególną uwagę na potrzebę ciągłego duchowego zmartwychwstania, nie tylko w życiu wewnętrznym, ale i w apostołstwie zewnętrznym. Na zakończenie audjencji Ojciec św. udzielił zebranym, całemu Zgromadzeniu, oraz osobom, nad którymi SS. Zmartwychwstanki rozciągają opiekę, swego apostołskiego błogosławieństwa. Zgromadzenie SS. Zmartwychwstanek posiada obecnie 15 domów zakonnych w Polsce i 20 w Stanach Zjednoczonych Am. Półn.

Zuchwałe świętokradztwo. Nieznani złoczyńcy dokonali przed paru dniami zuchwałego włamania do kaplicy garnizonu wojskowego w Białej-Bielsku. Zbrodniarze wykradli Hostje św. nie zabierając żadnych naczyń i kosztowności.

Dziekan DOK. V, ks. dr. Zapała wyjechał z Krakowa do Białej celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zabezpieczenia wspomnianej kaplicy. Policja wszczęła energiczne dochodzenia w Białej i okolicy.

Kurs Akcji Katolickiej. W dniach 8 i 9 czerwca r. b. odbył się w Kielcach kurs Akcji Katolickiej dla delegatek parafjalnych, poświęcony głównie sprawie Katolickich Stowarzyszeń Polek, organizujących się z inicjatywy Diecezjalnego Instytutu A. K. w różnych punktach diecezji kieleckiej. Na kurs przybyło ok. 80 delegatek. Świetne prelekcje p. Zofji Rzepeckiej, p. Heleny Sołtanówny i p. Janiny Kaźmierskiej, znanych działaczek Zjednoczenia Katolickich Związków Polek w Poznaniu, uzupełnione wynikami ożywionych dyskusyj, przyczynią się niezawodnie do przyspieszenia procesu konsolidacyjnego niewiast katolickich, organizowanych w Katolicki Związek Polek diecezji kieleckiej.

Polski lot z Ameryki do Polski.

Polska nie ma szczęścia do lotów ponad oceany. Poprzednie próby nie udały się, ostatnia także podjęta przez Stanisława Haznera o mało nie skończyła się śmiercią odważnego lotnika. Z powodu uszkodzenia aparatu spadł on na morze i na aparacie utrzymywał się na powierzchni przez 8 dni. Widział on często dymy przejeżdżających na horyzoncie okrętów, żaden z nich jednak nie zdołał go zauważyć. Samolot utrzymał się na powierzchni dzięki próżnym komorom benzynowym, które pełniły rolę pływaków, co przy spokojnym morzu udało się całkowicie. Szczęśliwym trafem w tej części oceanu nie było w tych dniach żadnej burzy. Za dowód dużego przygotowania lotniczego u Haznera uważają fahowcy jego wylądowanie na falach. Jest to sztuka, której nie podejmują się najlepsi lotnicy, grozi ona bowiem niechybnym kapotażem, t. j. przewróceniem się aparatu na śmigło i zatonięciem. Osadzenie zaś aparatu tak ciężkiego, jakim kierował Hazner wymagało niezwyklej umiętności i opanowania ze strony lotnika.

Wyratował go wkońcu okręt *Circshell* i to całkiem przypadkowo, bo z powodu zapadającej nocy niewiele już było na morzu widać. Wyratowany lotnik był zupełnie wyczerpany. Wstąpiwszy na statek, powiedział: „Dziękuję kapitanowi, czekałem na pana 8 dni“.

Żona Haznera oświadczyła dziennikarzom: „Poślubiłam przed trzema laty mego małżonka, aby mu pomagać w karierze życiowej. Jego największą ambicją był przelot przez Atlantyk. Jest on przekonany, że potrafi przelecieć. Gdy powró-

ci, a zechce podjąć lot, nie będę go powstrzymywała od tego zamiaru“.

Zapytana o swe przeżycia oświadczyła: „Uciekłam od ludzi, chowając się w domu, lub w kościele modliłam się, ale nie traciłam nadziei. Obecnie jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa. Narazie wiem tylko, że mój mąż jest zdrow i bezpieczny i więcej mi nie trzeba“.

Polacy amerykańscy złożyli już potrzebną sumę na zakupno nowego samolotu, gdyby tamtego nie dało się wyciągnąć z morza.

Z całej Polski.

Ogromny spadek ruchu kolejowego. Podstawą opłacalności kolei jest przewóz ludzi i towarów. Tymczasem przewóz towarów w Polsce wobec upadku gospodarczego ogromnie się zmniejszył. Ruch wewnętrzny nie dochodzi 45 procent przewozu z roku 1929. Towary wywożone zagranicę i sprzedawane tam za bezcen, jak cukier, węgiel i inne, nie dają też kolei zarobków, bo korzystają ze zniżonych opłat przewozowych, ale i wywóz zagranicę spadł bardzo. W marcu 1929 roku wywożono dziennie zagranicę 3,552 wagony towarów, gdy w roku bieżącym tylko 1980 wagonów. Nic dziwnego, że kolej nie może pokryć swych wydatków i musi oszczędzać.

Podatek drogowy. Przed rokiem rząd wprowadził wysokie opłaty od samochodów, z których miał być utworzony fundusz drogowy w wysokości 227 milionów. Okazało się jednak, że

ściągnięto zaledwie cztery procent spodziewanych sum, czyli około 10 milionów. Nadmierne opodatkowanie autobusów i zwykłych samochodów, powstrzymało rozwój przewozowych przedsiębiorstw, przyczyniło się też wydatnie do osłabienia życia gospodarczego, a wzamian nie przyniosło żadnego zysku. W ciągu ostatniej zimy sejm nasz uchwalił około 35 nowych podatków, z których skarb państwa ma zyskać kilkaset milionów. Obecne ciężkie położenie kraju naszego nowe podatki wybitnie pogorszą, zwał się bowiem na te nieliczne ośrodki pracy, które jeszcze istnieją i działają i mogą wiele z nich doprowadzić do ruiny. Czy skarb państwa zyska na tem, to czas pokaże, ale już dziś możemy powiedzieć, że nie będzie to dla gospodarstwa ogólnego pożyteczne.

Bankructwo ks. Lubomirskiego z Przeworska. Gazety donoszą o zgłoszeniu przez księcia Andrzeja Lubomirskiego i jego syna Jerzego Rafała z Przeworska prośby do władz sądowych o otwarcie postępowania ugodowego z wierzycielami. Zgłoszenie to wywołało tem większe wrażenie, że książe Andrzej Lubomirski uważany był za jednego z najzamożniejszych ludzi w Małopolsce Wschodniej, pozatem jest jednym z czołowych posłów BB. W prośbie do sądu książe Andrzej Lubomirski podał wartość swego majątku na 22 miliony złotych, a długi na 5 milionów złotych. Proponuje spłatę wierzycieli drobnych w 100 proc. w ciągu 5 lat, a wierzycieli większych tylko w 70 proc. w dłuższym okresie czasu. Syn jego ocenił swój majątek na 19 milionów zł. a długi na 11 milionów. Wierzycielom ofiarowuje zaledwie 50 proc. i to zarówno drobnym jak i większym. Głównym zresztą wierzycielem obu magnatów jest Skarb Państwa, w którym Lubomirscy od dłuższego czasu zalegają z olbrzymimi sumami na podatki. Sąd załatwił oba podania przychylnie.

Czarne listy. Z powodu stałych napaści Gdańska na Polskę i jej obywateli Polacy postanowili w tym roku bojkotować towary gdańskie i nie jeździć do letnisk gdańskich, w szczególności do Sopot, gdzie istnieje dom gry, w którym przegrywa wielu gości polskich wielkie sumy. Niektórzy Polacy nie zastosowali się do bojkotu. Nazwiska ich ogłoszono plakatami w Gdyni, poddając ich pod sąd opinii publicznej. Zrobiło to w Gdańsku duże wrażenie.

Krzywoprzysięstwo. W Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu znalazła się onegdaj sprawa p. Aureli Olewnickiej z Torunia, która nie doceniając ważności i znaczenia przysięgi, złożyła w procesie cywilnym fałszywe zeznania. Sprawa oparła się o sąd okręgowy w Bydgoszczy, który wymierzył jej karę ciężkiego więzienia przez 3 lata, a ponadto pozbawił ją utraty praw obywatelskich przez lat 5. Założona apelacja miała ten skutek, że wyrok co do winy został w zupełności zatwierdzony, a co do kary, zmniejszono ją do półtora roku ciężkiego więzienia.

Szajka bandycka. Policja w Grudziądzu ujęła

groźną szajkę bandycką, która od czeregu tygodni dokonywała śmiałych napadów rabunkowych, włamań i kradzieży na terenie powiatu i miasta Grudziądza. Szajkę, składającą się z 8 mężczyzn i jednej kobiety, oddano władzom sądowym. Ponieważ bandyci dokonywali napadów z bronią w rękę, staną prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

Szpiegostwo. Wojskowy sąd okręgowy w Wilnie, jako sąd doraźny skazał bombardjera 3-go D. A. K. Litwinkowicza Michała na karę śmierci przez rozstrzelanie z równoczesnem pozbawieniem praw i wydaleniem z wojska, a to za zbrodnię szpiegostwa. Ponieważ Prezydent Rzplitej nie uwzględnił prośby skazanego o zamianę w drodze łaski kary śmierci na karę więzienia — wyrok został wykonany w dn. 10 b. m.

Śląsk. Dnia 18 czerwca rozpoczęły się na całym Śląsku wielkie uroczystości z powodu dziesięciolecia przynależności tej ziemi do Polski. Wzięli w nich udział liczni przedstawiciele rządu. W całej Polsce winny się odbyć także uroczystości. W następnym numerze poświęcimy Śląskowi więcej miejsca.

Korespondencje.

Kaczanówka (woj. tarnopolskie). „Kto szerzy zdziwienie i bezbożnictwo?“ pod takim tytułem w numerze 22 „Nowe Selo“ (Lwów 29.V. b. r.) jakiś Kaczanowski zamieścił artykuł, w którym jest pełno nieprawdy i nienawiści do miejscowej polskiej ludności. Okazję do tego artykułu dało mu to, żeśmy w dniu 16 maja b. r. (a ich 3 maja)) poobrywali z wieńca, który oni założyli na figurę Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na rękę (a nie jak podał Kaczanowski „Kamianny chrest“) sino-żółte wstążki i chorągiewki, a na ich miejsce poprzyczepiali biało-czerwone. Napisał on, żeśmy Polacy-katolicy podczas obrywania tych wstążek rzucali kijami na pańszczyźniany krzyż. Jest to oczywista nieprawda. Do takiego haniebnego czynu może się porwać jedynie tylko warjat, bezbożnik lub heretyk, a nie my Polacy-katolicy. Wstążki sino-żółte Polacy poobrywali na tej podstawie, że ta figura nie jest własnością ludności ukraińskiej tylko całej gminy Kaczanówki, w której jest 90 procent ludności polskiej. Figurę tę postawiono w 1848 r. na pamiątkę skasowania pańszczyzny z funduszu gminnego. A że w r. 1848 był naczelnik gminy wyznania gr. kat., więc zamówił figurę z napisem cerkiewnymi literami. Wówczas nikt z Polaków przeciw temu nie zaprotestował, bo co powiedział wójt austriacki, to to słowo wtedy było święte. I tak został ten napis dotychczas. Stoi ta figura naprzeciw domu ludowego w oddaleniu jakie 15 m, od agencji pocztowej w oddaleniu 30 m, od urzędu gminnego 40 m, a od posterunku PP. 70 m. To byłoby dla nas Polaków hańbą i wstydem, ażeby między

tak poważnymi urzędami i w polskiej wiosce stała figura, udekorowana w barwę obcego narodu.

Również nie jest prawdą, że w ruskim pochodzie 16 maja b. r. (ich 3 maja) brała udział cała wieś, jak oni tam napisali. Szła tylko garstka rusinów-ukraińców, jak oni siebie nazywają, gdyż jak już wspomniałam, że jest rusinów w Kaczanówce tylko 10 procent, 90 procent to Polacy. A byli też tacy rusini co nie brali żadnego udziału, tylko jechali w pole do robót rolnych.

Dnia 5 maja b. r. staraniem Stow. Młodz. Polskiej w Kaczanówce obchodziliśmy uroczystość święta narodowego 3 Maja. W obchodzie miało również wziąć udział Stow. Młodzieży Polskiej z sąsiedniej wioski Iwanówki. Oczekiwaliśmy na przybycie drużyny dłuższy czas i nie doczekaliśmy się. Dowiedzieliśmy się później co zaszło. Oto Iwanówka liczy 70 procent ludności wyznania gr.-kat. a Polaków tylko 30 procent. Gdy Stow. Mł. Pol. zebrało się i szło do Kaczanówki, zdziaczała młodzież ukraińska zastąpiła drużynę drogę i całą drużynę nawróciła i rozpędziła.

Widać z tego przedstawienia, kto sieje nienawiść, bezbożność i zdziczenie. Cudzego nie chcemy, ale swego nie damy.

Młoda Polka z Kaczanówki.

Kronika zagraniczna

Długi wojenne. Na międzynarodowej konferencji w Lozannie w Szwajcarii postanowiono odłożyć spłacanie długów wojennych na czas narazie nieograniczony. Niemcy domagali się zupełnego skreślenia tych długów, bo oni głównie mają płacić.

Chile, państwo w południowej Ameryce, stało się ostatnimi czasy widownią walk rewolucyjnych. Jedni chcą wprowadzić prawie bolszewicką republikę, inni umiarkowaną socjalistyczną, inni są za dawnym rządem narodowym. W ciągłych walkach między stronnictwami bierze udział wojsko, raz po tej, to znowu po innej stronie.

Paderewski, nasz mistrz muzyki, dał koncert w Brukseli w Belgii na cele dobroczynne. Wiwatom i oklaskom nie było końca. Koncert w Paryżu w dniu 25 czerwca został nadany przez radio.

Nowy lot w wysokie regiony powietrzne podejmuje prof. Picard, który ubiegłego roku wzniósł się w balonie na wysokość 16 tysięcy metrów wgórę. Lot nastąpi w początkach lipca.

Japończycy ustąpili zupełnie z pod Szanghaju i oddali zajęte miejscowości Chińczykom w myśl zawartej z nimi umowy. W ten sposób zakończyła się wielotygodniowa walka, która groziła pokojowi świata. Obecnie zajęci są Japończycy urządzeniem nowego państwa w Mandżurji, którą odebrali Chinom i osadzili w niej osobnego władcę.

Trzęsienie ziemi nawiedziło w nocy 17 czerwca Jugosławię. Trwało 15 sekund, szkód nie wyrządziło.

Złoto. Bank Angielski zakupił znowu złota na znaczną sumę, a mianowicie za 1.026,419 funtów. Stan złota w Banku Angielskim doszedł więc już do 136 milionów funtów (fnt równa się 33 zł.).

Falserze monet nie oszczędzili również i państwa papieskiego. Obecnie sędzia śledczy państwa papieskiego bada sprawę fałszerstwa monet 50 lirowych. Równocześnie policja włoska usiłuje wpaść na trop fałszerzy, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa schronili się na terytorjum Włoch.

Ciekawa impreza dobroczynna.

Towarzystwo Gniazd Sierocych, pragnąc pobudzić ofiarność publiczną na zawodowe kształcenie swoich wychowanców, przeznaczyło piękne i bardzo cenne premje do rozlosowania pomiędzy wszystkich, którzy w czasie od dnia 6 czerwca do 6 lipca r. b. włącznie złożą na pocztę przekazem na PKO. na konto czekowe Nr. 2130 ofiarę dla TGS.

Premje stanowią dwa obrazy olejne znanego utalentowanego artysty malarza, Stanisława Karniewskiego, pozatem nowy rower (męski lub damski), wartości 300 zł. — kilkadziesiąt defefonów z głośnikami najnowszej konstrukcji państwowej wytwórni, każdy komplet wartości 164 zł.

Urząd Pocztowy, przyjmując wpłatę na P. K. O., wydaje wpłacającemu tak zw. „potwierdzenie wpłaty“ z wykazaniem otrzymanej sumy i daty.

Towarzystwo otrzymuje drugi odcinek przekazu, na którym wypisane jest nazwisko i adres wysyłającego, suma wpłaty i data dnia dokonanej wpłaty. Odcinki te w miarę ich nadsyłania do TGS. są przez TGS zapisywane do specjalnej księgi kontroli i każdy z nich otrzymuje wydziurkowany numer, pod jakim zapisana została ta ofiara do kontroli. Pierwsza pozycja opatrzona jest Nr. 001.

Do tak opisanego dowodu złożonej ofiary Towarzystwo dokleja bilet loteryjny z numerem takim samym, jaki TGS. wydziurkowało na odcinku.

Ażby dobrodziejom T-wa Gniazd Sierocych dać jak największą gwarancję sprawiedliwego rozlosowania wyznaczonych cennych fantów, rozlosowanie oparte zostaje o polską państwową loteryję III-ej klasy, której ciągnięcie odbędzie się w lipcu dnia 14 i 15.

Ofiary już wpływają; są one różnej wartości, od jednego do 300 zł.

Z powodu braku środków Towarzystwo musiało w styczniu kilkunastu wychowanców przenieść na naukę zawodową. Życzyć należy Towarzystwu, ażeby ten nowy sposób premjowania karoły napędził do kasy TGS tak bardzo po-

trzebne mu pieniądze na utrzymanie w szkołach pozostałej reszty gromady gnieździaków, rekrutujących się z całej Polski. Bo jakże można przerywać naukę zawodową tym, kogo TGS. tak pieczołowicie od małości wychowuje.

Rzeczy ciekawe.

Z życia pajaków. Pajak — zdaniem przyrodników — należy do rzędu najprzebiegłszych, najpomysłowszych a zarazem i najokrutniejszych stworzeń. Szczegółowe badania różnych gatunków pajaków ujawniły u nich wręcz zdumiewającą inteligencję oraz zdolności budownicze i wynalazcze, przewyższające w znacznej mierze zdolności te u przeciętnego człowieka.

Cieńkość wytwarzanej przez pajaki nitki wynosi w przekroju, często trzydziestodwu milionową część cala. Dla zobrazowania cieńkości tej przędzy zaznaczamy, że niteczka taka pogrubiona dwa tysiące razy, osiągnęłaby dopiero grubość końskiego włosa; natomiast włos ludzki powiększony w tym samym stosunku, wykazywałby grubość sześć i pół cala w przekroju.

Za pomocą tak delikatnych niteczek pajak jest zdolny „uwięzić“ stworzenia parę tysięcy razy większe od niego, gdyż atakuje on odważnie: żaby, jaszczurki, nietoperze i t. p.

W jednym wypadku znaleziono mysz, pojmaną i omotaną przez pajaka — prawdopodobnie podczas snu. Siedlisko pajaka znajdowało się pod blatem stołu i mysz została uchwyciona w pętlice, rzucaną przez pajaka i następnie, niby windą, wciągnięta do góry.

Pajaki są również dobrymi lotnikami. Chcąc

użyć jazdy napowietrznej, przemysłne to stworzonko urywa we właściwej chwili nitkę, która, porwana przez wiatr, unosi siedzącego na niej „lotnika“. W chwili postanowionego lądowania, podróżujący pajak wyrzuca jedwabną linkę, za pomocą której zatrzymany zostaje w dowolnym miejscu.

Przędzenie i rozpinanie sieci dokonywane jest z wielką pomysłowością. Przypuśćmy, że pajak usadowiony na gałązce na wysokości kilku metrów nad ziemią, powziął zamiar zarzucić nitkę pajęczą na inną gałązkę znajdującą się w oddaleniu kilku stóp. Wówczas genialny „tkacz“, albo wyczekuje odpowiedniego podmuchu wiatru, lub też, ciągnąc za sobą linkę, opuszcza się na ziemię i następnie podąża do miejsca, gdzie nitka ma być przymocowana. Tutaj następuje podciąganie linki do należytego naprężenia, po czym rozpoczyna się właściwa robota „tkacka“.

Wykonawczynią siatki pajęczej jest samiczka, której dla fabrykacji przędzy służy sześć rurerek, zwanych „prządkami“, a zasilanych sełkami gruczołków, z których każdy dostarcza oddzielną niteczkę. Samiczka jest nie tylko budowniczą pajęczyn, ale także bojowniczką i żywicielką rodziny. Pajak — samiec jest znacznie mniejszy od swej połowicy i w pewnych okolicznościach bywa przez nią pożerany. Poza to pożycie małżeńskie pajaków odznacza się „stałością uczuć“ i samce i samiczka chętnie dotrzymują sobie towarzystwa.

Gatunków pajaków jest bardzo dużo. Największe z nich znajdują się na wyspach Fidżi Trobriand i w Nowej Gwinei. Pajęczyny przez gatunki te tkane, są tak mocne, że ludzie tamtejsi używają ich jako sieci do połowu ryb. Tajemnica przędzy pajęczej nic została dotąd jeszcze



Lotnik australijski C. A. Butler przy swoim aparacie, na którym pobił rekord w locie Anglja — Australja.

należycie ujawniona, gdyby zaś ludziom udało się wynaleźć sposób wyrabiania powrozów i kabli o tak niesamowitej mocy jak „linki” pajęczę, byłoby to zapoczątkowaniem ery nowych „cudów technicznych” i pomiędzy innemi, kwestją budowy mostów wiszących, wielomilowej długości, byłaby tem samem rozwiązana.

Dla naszych drogich chorych.

Smutna jest dola chorych i starców. Niedołężni, przykuci nieraz latami do łoża boleści, samotni i opuszczeni spędzają często dni i miesiące, odsunięci od wszelkiej radości ziemskiego życia. Ale co gorsze i najdotkliwsze to, że pozbawieni są możliwości szukania ulgi i pociechy w swem opuszczeniu i swych cierpieniach w świątyni Pańskiej u Stóp Tego, który jest wszystkich Poczczycielem. Nie słyszą Słowa Bożego, które przez usta kaznodziei krzepi serca zbolale — latami całemi nie uczestniczą w Przenajświętszej Ofierze i nie karmią się Chlebem Żywota. Nad tymi pokrzywdzonymi ulitowały się serca Pasterzy i ludzi dobrej woli, którzy pragną stworzyć tym nieszczęśliwym możność wzięcia udziału, choć raz w roku, w nabożeństwie w Domu Bożym — aby, pokrzepieni na duszy i ciele św. Sakramentami, potrafili z pokorą i poddaniem się woli Bożej nadal dźwigać ciężar swej doli.

W tym celu parafia św. Marji Magdaleny urządza dnia 6 lipca uroczyste nabożeństwo dla chorych i wzywa wszystkich wiernych do pomocy w urzeczywistnieniu tego zbożnego dzieła, czy to przez dostarczenie środków lokomocji dla tych, którzy o własnych siłach niezdolni są pośpieszyć do kościoła, czy dorzucając grosz swój, lub oddając czas i trud, aby zrealizować piękną myśl, podjętą z natchnienia Bożego.

Okazmy, że los tych nieszczęśliwych bliźnich naszych żywo nas obchodzi i wedle sił i możliwości naszych pragniemy nieść im pociechę i ulgę w ich niedoli.

B. W.

Kronika lwowska.

OD REDAKCJI. Z powodu strejku w drukarniach wydaliśmy poprzedni numer w zmniejszeniu. Do dzisiejszego numeru dodajemy odpowiednią ilość stron.

Z parafji św. M. Magdaleny. Dn. 6 lipca odbędzie się w tutejszym kościele nabożeństwo dla chorych. Komitet, organizujący nabożeństwo, prosi o jak najrychlejsze przesyłanie dokładnych adresów chorych do kancelarii parafjalnej.

Z parafji św. Mikołaja. Porządek nabożeństw w okresie wakacyjnym, t. j. od 28 VI do 31 VIII. Msze św. w dnie powszednie: 6:30, 7:30 i 8:30, inne w miarę możliwości. W niedziele i święta: 6:30, 8:30, 9:30, 10 (suma) i 11:30. Odpadają więc msze św. o 7:30 i 12:30. Kancelaria parafjalna urządować będzie rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 do 12, a po południu jedynie 3 razy w tygodniu, t. j. we wtorek, czwartek i sobotę od 4:30 do 5:30.

— Msza św. na intencję Bractwa Dobrej Śmierci odprawioną zostanie w niedzielę dn. 26 czerwca r. b. o godzinie 7:30 w kościele św. Mikołaja.

W kościele PP. Sakramentek odbędzie się dnia 29 czerwca, w święto Apostołów św. Piotra i Pawła uroczyste przyjęcie nowych członków do „Straży honor. Najświętszego Sakramentu” w czasie Mszy św. o godz. 8 rano. Do wzięcia udziału w tej uroczystości zaprasza się wszystkich czcicieli Pana Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie, oraz zaprasza się do jak najliczniejszego przystępowania do pięknie rozwijającego się zrzeszenia „Straży honor. Najśw. Sakramentu” przy tymże kościele.

Wydział Sodalicji PP. Nauczycielek we Lwowie zaprasza najgoręcej wszystkie Panie Nauczycielki, lwowskie i zamiejskowe (nietylko Sodaliski!) do wzięcia udziału w 3-dniowych rekolekcjach, urządzonych w celu zaczerpnięcia sił duchowych do dalszej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy zawodowej. Rekolekcje te rozpoczną się w klasztorze Sacré-Coeur we Lwowie (pl. Jura 1) dnia 2 VII 1932 o godz. 6 po poł. Zakończy je wspólna Komunia św. 6 lipca 1932.

Koronacja ohrazu Matki Boskiej Poczczzenia w kościele parafjalnym w Hodowicy koło Lwowa odbędzie się w uroczystość Nawiedzenia N. M. P., t. j. w sobotę, dnia 2 lipca 1932 o godzinie 10 przed południem. Porządek uroczystości: O godzinie 9:45 przyjazd i powitanie J. E. Najdostojniejszego Arcypasterza. O godz. 10: Procesja z Cudownym Obrazem Matki Boskiej na miejsce Koronacji do ołtarza polowego, gdzie J. E. Najprzew. X. Arcybiskup poświęci złote Korony, następnie wygłosi okolicznościowe kazanie. Po kazaniu (około godz. 11): Suma pontyfikalna, po sumie Najprzew. X. Arcybiskup udzieli błogosławieństwa ukoronowanemu Cudownemu obrazem, następnie powrotna procesja z Cudownym obrazem przez wieś do kościoła i umieszczenie obrazu w ołtarzu. Na zakończenie Te Deum. — W przeddzień uroczystości koronacyjnych niespory przed ołtarzem M. B. o godz. 6, w dzień Koronacji o godz. 4^{1/2}. Przygotowaniem do uroczystości koronacyjnych będą Tygodniowe Misje pod kierownictwem Przew. OO. Redemptorystów, które się rozpoczną w sobotę dnia 25 czerwca o godz. 6 wieczorem i trwać będą do piątku 1 lipca rano. Dla mężatek i wdów osobna stanowa nauka w niedzielę 26 czerwca o godz. 3 po poł. Spowiedź misyjna dla żonatych w poniedziałek 27 czerwca, dla niewiast we wtorek 28 czerwca, dla młodzieńców we środę 29 czerwca, dla dziewcząt we czwartek 30 czerwca. — Dojazd do Hodowicy koleją: do stacji Basiówka (na linii Lwów-Stryj): Odjazd z głównego dworca we Lwowie o godz. 7:31, 15, 18:15 — powrót do Lwowa: 10:03, 15:40 i 12:30; do stacji Obroszyn (na linii Lwów-Sambor): Ze Lwowa odjazd 8:50, 15:15, powrót 7:00, 9:40, 20:07. Dla pielgrzymek pieszych droga ze Lwowa od Gródeckiej rogatki przez Skniłów.

KALENDARZ KOŚCIELNY. CZERWIEC — 1932.

26	N	Jana i Pawła	13	1-a Wsich Świątych
27	P	Władysława Kr.	14	Jęłyseja pror.
28	W	Leona II. p.	15	Ammosa pror.
29	S	Piotra i Pawła	16	Tichona czudotw.
30	C	Wspom. ś. Pawła	17	Presw. Ewcharyst.
1	P	P. Krwi P. J. Romualda	18	Łeontija mucz.
2	S	Nawiedzenie NMP.	19	Judy ap.

Zapowiedzi.

Od 22/VI do 28/VI 1932.

(Przedruk wzbroniony).

W parafii archikatedralnej. 1) Franciszek Jan Górnik, i Stanisława Pyłpiciów. — 2) Antoni Żurawiecki, i Marja Twerdochlib. — 3) Antoni Kuryło, i Bronisława Fornalska.

W parafii św. Marji Magdaleny. 1) Franciszek Polański, Kulparków, i Stefanja Homik, Dwernickiego 54. 2) Dr. Maksymilian Haftek, Wiśniowieckich 4, i Janina Ines, Kraków, Krowoderska 37. — 3) Józef Mytkowski, Kadecka 11a, i Karolina Czop, Kadecka 15. — 4) Jan Tokarczyk, Leszczyńskiego 21, i Helena Jankowska, Kopernika 42b. — 5) Stefan Cicimirski, Kulparków, i Marja Kornecka, Hermanowice p. Biłka szlach. — 6) Franciszek Okopski, i Rozalja Hardt, Łącznikowa 10. — 7) Jan Socha, i Franciszka Pazuniak, Kulparków — Zakład. — 8) Józef Kłępa, Wronowska 9, i Stanisława Hoffman, Poniatowskiego 10. — 9) Jan Niezgoda, Kulparków, i Anna Didyk, Król. Jadwigi 33.

W parafii św. Elżbiety. 1) Skarka Juliusz, i Józefa Zapletal I. v. Riedler, Zacisza 5. — 2) Jeluk Bogdan, Konduktorska 4, i Marja Hładysz, Stasiówka pow. Ropczyce. — 3) Zieliński Stanisław, Bart. Głowackiego 8, i Emilja Piotrowska, Persenkówka. — 4) Beńkowski Mikołaj, Janów, i Katarzyna Uciakowska I. v. Komadowska, Król. Leszczyńskiego 11a.

W parafii św. Mikołaja. 1) Putjatycki Roman Jan, Ossolińskich 11, i Jabłońska Stefanja Julja, Głowackiego 17. — 2) Jacyk Jan, Gródecka 137 i Ryehlicka Janina Franciszka, Chorążczyzna 25. — 3) Terlecki Władysław, Warszawa, i Margnart Marja Danuta, Czereśniowa 31. — 4) Kwika Juljan Franciszek, Lenartowicza 10, i Polańska Zofja Marja, Tarnowskiego 92. — 5) Wilczek Jan Stanisław, Janowska 39, i Smagasz Antonina, Dwernickiego 34. — 6) Hackel Władysław, i Soldak Kazimiera, Zybkiewiczza 2. — 7) Sabiński Wiktor, Potockiego 67, i Stadtmüller Helena, świętego Mikołaja 12. — 8) Armbruster Karol, i Szeluch Anna, świętego Marka 8. — 9) Cepnik Kazimierz, i Anna Żelińska Sas Kulczycka, Gliniańska 3. — 11) Kufel Tadeusz, Kozielniki 129, i Kardasz, Rozalja, Bułgarska 3. — 12) Iwańków Teodor, Stryj, i Chomska Józefa, Peleżyńska 14. — 13) Krzyżanowski Czesław Dominik, Droga Wulecka, i Janusz Mada Józefa, Supińskiego 28. — 14) Sosulski Jan, Jak. Strzemie 5, i Baratin Eugenia, Sołtysa 7. — 15) Neumann Adam Wacław, Ponińskiego 33, i Władysława Emilja Lasek, Ponińskiego 35. — 16) Dr. Kwiatkowski Kazimierz, Stryjska 18, i Wronska Stefanja, Jaworzno. — 17) Dr. Jan Wdowiarz, św. Mikołaja 1, i Trześniowska Stanisława, Miejsce Piastowe. — 18) Zieliński Stanisław, Bartosza Głowackiego 8, i Piotrowska Emilja. Persenkówka. — 19) Żółkiewicz Antoni, Łyczakowska 89, i Albina Owaszany, Chorążczyzna 5. — 20) Kłępa Józef, Wronowska 9, i Stanisława Hofmann, Poniatowskiego 10. — 21) Serwatka Michał Zbigniew, Sobieskiego 7, i Biały Marja, Czernacze woj. Poleskie.

Każda rodzina Wiadomości Paraf. prenumeruje

Rok założenia

Telefon 19-96

Najtańsze źródło!

Wszelkich farb, lakierów, szczotek, pędzli, artykułów gospodarczych artyst.

tylko u: O. T. Winclera Syna

We Lwowie, Rynek I. 28. 2—5

ZAKŁAD „ELIZJUM“ POGRZEBOWY

przedtem pod firmą JULJANA KURKOWSKIEGO
Sobieskiego 9. Telefon 89-40. Mieszk. 92-92

poleca się nadal P. T. Publiczności — urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumację i wywozy zwłok po cenach najniższych i na dogodnych warunkach.

2—4

SZKOŁA PP. BENEDYKTYNEK ŁACIŃSKICH we Lwowie, pl. Benedyktyński 2,

ogłasza wpisy do 8-klasowej szkoły powszechnej i do przedszkola dla dziewczynek.

Wpisy odbywają się rano od godz. 9 do 11 i po południu od godz. 4 do 5.

3—3

Zniżka ceny węgla

tylko w Miejskim Zakładzie
A p r o w i z a c y j n y m

1 tona 55 zł.

z najlepszych kopalń jaworznickich zamawiać z natychmiastową dostawą — telef. 23-20. 30-67

Pierwsza we Lwowie i jedyna publiczna

Katolicka Wypożyczalnia Książek

ul. Blacharska 1. 1.

otwarta w poniedziałki, środy i piątki od g. 5—7 popołudniu i w niedziele od g. 11—1 w południe z wyjątkiem uroczystych świąt.

Abonament miesięczny tylko 1 zł, dla młodzieży 50 gr.

Beletrystyka polska i obca.

Osobny dział książek dla dzieci i młodzieży.

Niemal wszystkie działy naukowe.

Bogaty dział ascetyczny i religijny.

Żywoty Świętych.

Księgozbiór stale zaopatrywany w ostatnie nowości.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Ignacy Chwirut. — Nakł. Tow. „Biblioteka Religijna“.
Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.